

Jakub Morawiec: Skandynawski wymiar monarchii pierwszych Piastów

Epoka wikingów oznaczała migracje ludności z terenu Skandynawii w różnych kierunkach i zjawisko to objęło także południowe wybrzeża Bałtyku. Zagadnienie to wywołuje od dawna spore emocje, także na poziomie dyskusji naukowej – pisze Jakub Morawiec w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Piastowie – początki polskiej formy”.

Szybki rzut oka na mapę nie pozostawia raczej wątpliwości, że dla wchodzącego na karty historii państwa piastowskiego kontrola ziem pomorskich miała kluczowe znaczenie dla jego dalszego politycznego i gospodarczego rozwoju. Chęć zaznaczenia swojej obecności nad Bałtykiem oznaczała zaś dla Piastów wejście w różnego rodzaju interakcje ze Skandynawią. W oczywisty sposób dzieje Polski przełomu X i XI wieku kryją dla historyków jeszcze wiele tajemnic. Za stan ten odpowiada w dużej mierze stan zachowanej bazy źródłowej. Niemniej, o ile o relacjach Piastów z Cesarstwem Ottonów, Czechami a nawet Rusią wiemy relatywnie sporo, kontakty z Północą spowija mgła tajemnicy, która jedynie fragmentarycznie odsłania to, co wydawać by się mogło oczywiste. Trudno bowiem sobie wyobrazić, że wobec terytorialnej ekspansji i wzrostu znaczenia na międzynarodowej arenie polscy władcy nie mieli okazji zetknąć się ze swoimi odpowiednikami z Północy. Strzępy wiedzy w tym zakresie wskazują na to, że było całkowicie odwrotnie. Tym bardziej, że relacje polsko- a ściślej rzecz ujmując słowiańsko-skandynawskie nie ograniczały się jedynie do najwyższych politycznych elit.

Trudno sobie wyobrazić, że wobec terytorialnej ekspansji i wzrostu znaczenia na międzynarodowej arenie polscy władcy nie mieli okazji zetknąć się ze swoimi odpowiednikami z Północy

Gdy w latach 60. X stulecia źródła po raz pierwszy odnotowały istnienie państwa polskiego i jego władcy, nad Bałtykiem od blisko dwóch stuleci kwitł handel dalekosiężny, który swym

zasięgiem łączył rejon Wysp Brytyjskich, Skandynawię, Ruś, Bizancjum i arabski Wschód. Zauważalna wówczas koniunktura wyznaczona była między innymi przez niezwykle lukratywny handel niewolnikiem, który skutkował transferem do północnej i środkowej Europy arabskiego srebra. W działalności tej niezaprzeczalny prym wiodły elity skandynawskie. Ich przedstawiciele, szczególnie ci co bardziej ambitni i charyzmatyczni, widzieli w tym szansę na dostęp do zasobów niezbędnych w walce o władzę. Stąd ich zaangażowanie w stymulowanie wymiany handlowej, chociażby poprzez zakładanie nowych ośrodków wczesnomiejskich, w których mogli spotykać się kupcy i rzemieślnicy. To nad Bałtykiem, bądź w jego pobliżu, rozlokowane były najważniejsze z tego typu miejsc: duńskie Hedeby, pruskie Truso, szwedzka Birka, ruska Stara Ładoga.

Należał do nich także, położony nad Dziwną, Wolin. Zarówno bezpośrednie konfrontacje zbrojne Mieszka I z Wolinianami, wspieranymi chociażby przez Wichmana Billunga, jak i interwencja margrabiego Hodona, zakończona bitwą pod Cedynią w 972 roku, świadczą o tym, że polański książę dążył do przejęcia kontroli nad rejonem ujścia Odry i tym samym czerpania zysków z handlu

bałtyckiego. Mieszko szybko przekonał się, że zabiegi te spotkały się z reakcją saskich możnych. Stawką była z jednej strony kontrola Połabia, z drugiej strony uznanie przez Piastów autorytetu cesarza. Wiele wskazuje na to, że poczynania Mieszka z uwagą śledzono także na Północy. Dotyczy to przede wszystkim Danii. Przedstawiciele rządzącej tam dynastii Jelling, Gorm Stary i jego syn Harald Sinozęby, dążyli nie tylko do integracji w swym ręku ziem duńskich, ale także do zdobycia przewagi w całym regionie. Temu miało służyć przejęcie kontroli nad Viken, regionem w południowej Norwegii i... rejonem ujścia Odry. Oba miejsca łączyło funkcjonowanie w nich ważnych i prężnych ośrodków wczesnomiejskich, odpowiednio Kaupang i Wolin. To właśnie w grodzie nad Dziwną i w rejonie ujścia Odry bezpośrednio krzyżowały się polsko-duńskie interesy. Dało to impuls dla określonych działań dynastycznych, które podjął Mieszko, a o których poniżej.

Polskę i Danię łączyła nie tylko rywalizacja w rejonie ujścia Odry. Oba władztwa, ze względu na swoje położenie, pozostawały w orbicie zainteresowań ze strony Cesarstwa. Otton I zdołał w latach 30. X wieku podporządkować sobie duńskiego władcę. Jednak panujący niewiele później Gorm Stary umiejętnie blokował saskie zapędy, między innymi nie decydując się na chrzest. Nie bacząc na postawę duńskiego króla, Otton I w 948 roku nakłonił papieża do erygowania trzech biskupstw na terenie Danii, które zostały podporządkowane arcybiskupowi hambursko-bremeńskiemu. Syn Gorma Harald przyjął chrzest około 965 roku. Choć stało się tak w wyniku kolejnej misji skierowanej z Niemiec, król Danii poczynił ten krok z własnej woli, licząc na wzmocnienie swojej pozycji zarówno w kraju, jak i poza nim. Co więcej, Harald nie wahał się korzystać z okresów słabości Cesarstwa, rozszerzając swoje wpływy na Połabiu, przede wszystkim wśród Obodrytów, skąd pochodziła jego małżonka. To u Haraldza wsparcia szukał Wichman Billung, zanim znalazł azyl w Wolinie. W końcu,

Harald znalazł się wśród sojuszników księcia bawarskiego Henryka Kłótnika, który próbował przejąć władzę w Niemczech po śmierci Ottona I. Konsekwencją tego była wyprawa Ottona II na Danię w 974 roku, w wyniku której pokonany król Danii musiał ukorzyć się przed nowym cesarzem. Poza kwestiami prestiżowymi, o relacjach Danii z Cesarstwem najlepiej świadczył status Hedeby. Obu stronom zależało na kontroli tego ważnego dla bałtyckiego handlu ośrodka. W 974 roku ponownie dostał się w ręce saskie. Wielkie powstanie Słowian Połabskich w 983 roku pozwoliło Duńczykom odzyskać miasto.

Mimo tego, że dla obu dynastii Cesarstwo pozostawało ważnym i często kłopotliwym sąsiadem, nic nie wskazuje na to, aby królowie Jelling i Piastowie szukali pola do współdziałania. Wiele zaś wskazuje na to, że obie strony postrzegały się nawzajem jako konkurencję, dążąc do poszerzania swoich wpływów na Połabiu. Co więcej, współdziałanie Mieszka z Liudolfingami także raczej nie przysparzało mu przyjaciół na Północy.

Harald i Mieszko zasłynęli też swoimi decyzjami o chrzcie, które zresztą zapadły w mniej więcej tym samym czasie

Warto przy tej okazji wspomnieć, że na przełomie X i XI wieku zarówno w państwie pierwszych Piastów jak i w królestwach

skandynawskich zachodziły podobne procesy polityczne i społeczne. Dotyczy to w pierwszym rzędzie centralizacji władzy i chrystianizacji. Zarówno dynastia Jelling jak i Piastowie zostali zapamiętani jako jednoczyciele odpowiednio ziem duńskich i polskich. W obu przypadkach oznaczało to w zasadzie to samo, czyli zbrojną aneksję

kolejnych terytoriów i likwidację dotychczasowych, lokalnych struktur władzy. O ile dla ziem polskich dane w tym zakresie są mocno ograniczone, w przypadku Danii proces ten dobrze ilustrują przykłady, między innymi nagły kres funkcjonowania osady w Lejre na Zelandii czy też budowa tzw. obozów trelleborskich. Harald i Mieszko zasłynęli też swoimi decyzjami o chrzcie, które zresztą zapadły w mniej więcej tym samym czasie. Obaj władcy decydowali się na ten krok, licząc zarówno na wykorzystanie nowej religii w procesie centralizacji władzy w swoim ręk, jak i na wzmocnienie swojej pozycji w relacjach zewnętrznych, przede wszystkim wobec Cesarstwa.

Około 983-984 roku Mieszko I zdecydował wydać swą córkę za króla Szwecji Eryka Zwycięskiego. Małżeństwo nieznanego z imienia Piastówny ze skandynawskim władcą przypieczętowało sojusz, który, jak chce tego Adam z Bremy, miał wyraźnie antyduński charakter. Obaj, Mieszko i Eryk, jednoczyli siły w rywalizacji z Haraldem Sinozębym, który, o czym była mowa już wyżej, starał się rozszerzać swoje wpływy w regionie, kosztem sąsiadów. Wspomniałem już o krzyżowaniu się polskich i duńskich interesów w rejonie ujścia Odry. 2-3 lata po zawarciu polsko-szwedzkiego sojuszu, w Danii doszło do buntu, który przeciw Haraldowi wznieśli możni z królewskim synem Swenem na czele. Pokonany w walce i ranny król Danii znalazł schronienie w Wolinie, gdzie zresztą niedługo po przybyciu zmarł. Wydaje się, że Harald szukał w tych dramatycznych chwilach azylu tam, gdzie mógł czuć się bezpiecznie. W tym miejscu warto przywołać późniejszą, acz średniowieczną tradycję skandynawską. Według przekazu części autorów, Harald zdołał podbić Wolin, znany w Skandynawii jako Jomsborg, i ustanowić tam zbrojną drużynę, słynnych Jomswikingów, którzy mieli tam rezydować. O trybucie płaconym przez słowiańskiego władcę królowi Danii mówią nawet te sagi, w których Harald został pozbawiony roli założyciela Jomsborga.

Obecność Haralda w Wolinie zdaje się świadczyć o tym, że zasięg piastowskich sukcesów na Pomorzu Zachodnim nie był tak rozległy jak tradycyjnie przyjmowano. Lokowanie pomorskiego biskupstwa w Kołobrzegu, wystąpienie Wolinian u boku Henryka II w wojnie przeciw Bolesławowi Chrobremu to fakty zdające się świadczyć o tym, że Piastowie nie kontrolowali rejonu ujścia Odry z Wolinem na czele. Miejscowe elity albo umiejętnie lawirowały między otaczającymi ich silniejszymi sąsiadami, albo, okresowo, uznawały zwierzchnią władzę króla Danii.

Około 995 roku, po śmierci Eryka Zwycięskiego, córka Mieszka wyszła ponownie za mąż, tym razem za Swena Widłobrodego, który niewiele wcześniej odzyskał władzę w ojcowiznie. Owocem tego związku było kilkoro dzieci, w tym dwójka synów, Harald i Knut. Około 1000 roku, jak relacjonuje w swojej kronice biskup merseburski Thietmar, Swen wygnał żonę. Powody tej decyzji nie są znane, natomiast wiele wskazuje na to, że kolejne 14 lat swojego życia Piastówna spędziła w Polsce. Po śmierci Swena Widłobrodego jego synowie sprowadzili matkę z powrotem do Danii. Piastówna, jako królewska wdowa i matka, przyczyniła się do zażegnania prawdopodobnego dynastycznego sporu i wsparła Knuta w czasie gdy ten, w latach 1015-1016, podbijał Anglię.

Mimo tych dynastycznych związków nie wiemy w zasadzie nic na temat ewentualnych relacji między Polską Chrobrego a skandynawskimi królestwami, przede wszystkim Danią. Wyjątek może stanowić domysł o polskim wsparciu działań misyjnych w Szwecji w 1009 roku. Choć Słowiańszczyzna pozostawała w orbicie zainteresowań Knuta Wielkiego jako króla Anglii i Danii, nic nie wskazuje na to, aby działania polityczne tego władcy w jakikolwiek sposób były

determinowane przez jego piastowskie pochodzenie po kądzieli. Przeciwnie, Knut, gdy chciał i musiał, szukał zbliżenia z cesarzem Konradem II i to w czasie, gdy ten drugi zdecydowanie dążył do podporządkowania sobie Mieszka II, swojego kuzyna.

Nie ulega wątpliwości, że na obszarze władztwa Mieszka, i to nie tylko na Pomorzu, pojawiali się zarówno przedstawiciele skandynawskich elit jak i kupcy czy też rzemieślnicy

Jak już wspomniałem wyżej, czas formowania się państwa pierwszych Piastów oznaczał relacje ze Skandynawią nie tylko na poziomie panujących dynastii. Anglosaskie źródła

odnotowują obecność słowiańskich, być może pomorskich, nobili na dworze Knuta Wielkiego. Nie ulega wątpliwości, że na obszarze władztwa Mieszka, i to nie tylko na Pomorzu, pojawiali się zarówno przedstawiciele skandynawskich elit jak i kupcy czy też rzemieślnicy. Epoka wikingów oznaczała migracje ludności z terenu Skandynawii w różnych kierunkach i zjawisko to objęło także południowe wybrzeża Bałtyku. Zagadnienie to wywołuje od dawna spore emocje, także na poziomie dyskusji naukowej. Z jednej strony należy całkowicie odrzucić niczym nie podparte teorie o skandynawskim pochodzeniu dynastii Piastów. Z drugiej strony, wyniki badań archeologicznych, przede wszystkim na terenie wczesnośredniowiecznych cmentarzysk, zlokalizowanych w różnych częściach piastowskiej domeny (między innymi Ciepłe koło Tczewa, Bodzia), wskazują na obecność przedstawicieli skandynawskich elit, których pochówki wskazują nie tylko na ich wysoki status społeczny ale także polityczno-militarne funkcje za życia. Kontrowersje budzi do dziś nie tylko rola jaką

wikingowie, a ściślej rzecz ujmując Skandynawowie, odegrali w dziejach państwa pierwszych Piastów. Dotyczy to też skali zjawiska. Do dziś, niesłusznie moim zdaniem, próbuje się ją mierzyć ilością przedmiotów znajdujących w czasie wykopalisk o niekwestionowanej skandynawskiej proveniencji (np. biżuteria, wyroby ze słońca itd.). Tymczasem wydaje się, że Skandynawom należy przypisać w dużej mierze między innymi transfer dużych ilości srebra arabskiego, które odnajdywane jest do dziś dnia w skarbach. Bardzo możliwe, że skandynawscy rzemieślnicy odcisnęli swoje piętno na słowiańskim szkutnictwie, kowalstwie czy rogownictwie. Produkcja ołowianych odważników, której ślady odkrywano są w różnych częściach współczesnej Polski (między innymi w okolicach Olkusza), była z pewnością stymulowana przez koniunkturę w handlu dalekosiężnym, opanowanym w dużej mierze przez kupca ze Skandynawii. Oczywiście, jak w innych częściach Europy, wpływ kulturowy był zapewne dwustronny i relacje ze Słowianami odcisnęły swoje piętno także na mieszkańcach Północy. Należy jednak zdecydowanie odrzucić teorie o izolacji Słowiańszczyzny i braku zainteresowania tymi ziemiami ze strony Skandynawów. Piastowie, podobnie jak inni ówczesni dynaści, budowali swoją domenę także w oparciu o skandynawskiego najemnika.

Odległym, ale ważnym i intrygującym echem tych relacji jest obraz Słowian w średniowiecznej literaturze skandynawskiej. Ma on dwojaki charakter. Z jednej strony Słowianie to godni pogardy poganie, niwelowanie zagrożenia z ich strony należało do obowiązków władcy. Z drugiej strony wiadomości o ich elitach ograniczają się niemal wyłącznie do Burysława, potężnego króla Słowian. To on miał wyrazić zgodę na budowę twierdzy wikingów w Jomsborgu. Jego status najlepiej ukazują zabiegi skandynawskich wodzów o zgodę na ożenek z którąś z jego córek. Astryda została małżonką Jarla Jomsborga Sigvaldiego,

Gunnhilda poślubiła Swena Widłobrodego a Geira wyszła za Olafa Tryggvasona. Na skrajnie negatywny wizerunek Słowian, jako zatwardziały i zasługujących na potępienie pogan z pewnością wpływ miała niestabilna sytuacja na pograniczu duńsko-połabskim, którego przejawem były między innymi najazdy Obodrytów na Jutlandię. Z kolei postać Burysława może być postrzegana jako rezultat pamięci dynastycznych koligacji skandynawskich władców z Piastami, które, jak się okazuje, najlepiej, choć w ograniczony sposób, przekonują nas o wadze skandynawskiej perspektywy w procesie kształtowania się państwa polskiego u zarania jego dziejów.

Jakub Morawiec

Jakub Morawiec – doktor habilitowany, polski historyk mediewista, adiunkt w Instytucie Historii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Zakładzie Historii Średniowiecza. W swoich badaniach koncentruje się na dziejach Skandynawii we wczesnym średniowieczu i rozwoju średniowiecznej historiografii skandynawskiej. Od 2015 roku zastępca dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ds. dydaktycznych. Członek International Saga Society.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2020

